

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 1b, Wprowadzenie do „Listu do Hebrajczyków”: Kim, czym i dlaczego jest kazanie (część 2)

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

Po poświęceniu uwagi temu, czego możemy dowiedzieć się o autorze z treści kazania, które nam pozostawił, stosowne jest również poświęcenie czasu na przeszukanie tego tekstu pod kątem tego, co może on ujawnić na temat zgromadzenia, do którego się zwraca. Brak początku listu wcale nam nie pomógł w tym względzie. Byłoby wspaniale, gdyby List do Hebrajczyków zaczynał się od tego i tego do tego i takiego miejsca, wypełniając te luki za nas.

Jedyne rzeczywiste odniesienie geograficzne w całym dokumencie pochodzi z pozdrowienia na końcu: ci z Włoch cię pozdrawiają. I nie jest to zbyt pomocne w określeniu, kogo ci z Włoch pozdrawiają. Bardzo wczesne przypuszczenie dotyczące publiczności jest takie, że składała się ona z chrześcijan pochodzenia żydowskiego, być może nawet chrześcijan mówiących po hebrajsku.

Tradycja rękopisów zawiera wiele tytułów nadanych temu konkretnemu dokumentowi przez skrybów lub kopistów produkujących ten rękopis, a te mają tendencję do skupiania się na pewnej grupie Hebrajczyków jako faktycznych odbiorcach. Na przykład czytamy w niektórych rękopisach do Hebrajczyków, napisanych z Rzymu, do Hebrajczyków, napisanych z Włoch, do Hebrajczyków, napisanych z Włoch przez Tymoteusza, do Hebrajczyków, napisanych z Rzymu przez Pawła do tych w Jerozolimie, do Hebrajczyków, napisanych po hebrajsku z Włoch anonimowo przez Tymoteusza. Wszystkie te tytuły skrybów mają wspólną cechę, mianowicie stwierdzenie, że dokument został napisany do spożycia przez chrześcijańskich Żydów.

Ta tradycyjna identyfikacja odbiorców nadal otrzymuje duże poparcie, ale z powodów, które uważam za w dużej mierze błędne. Na przykład często twierdzi się, że dogłębne zainteresowanie autora Starym Testamentem jest bardziej odpowiednie dla odbiorców żydowskich niż pogańskich, lub wariantem tego argumentu jest to, że stopień znajomości Starego Testamentu, który autor wydaje się zakładać u swoich odbiorców, przemawia za odbiorcami żydowskimi, a nie pogańskimi. Wręcz przeciwnie, Stary Testament jest zbiorem świętych wyroczni dla chrześcijan pogańskich w takim samym stopniu, jak dla chrześcijan żydowskich.

Chrześcijanie pochodzenia innego niż żydowskie byliby równie zainteresowani ekspozycją tych świętych tekstów, jak chrześcijanie pochodzenia żydowskiego. Chrześcijanie pochodzenia innego niż żydowskie również szybko zostaliby wystawieni na działanie i zapoznali się z szerokim zakresem treści Starego Testamentu w

kontekście chrześcijańskiego kultu i słuchania chrześcijańskiego nauczania na przestrzeni lat. Gdybyśmy przyjrzel się dwóm innym tekstom Nowego Testamentu, Galatom i 1 Piotrowi, musielibyśmy dojść do innych wniosków.

Te dwa teksty są wyraźnie napisane dla chrześcijan pochodzenia pogańskiego. Galaci, oczywiście, starają się powstrzymać chrześcijan przed poddaniem się obrzezaniu. Jest oczywiste, że jest to problem dla pogan, a nie dla Żydów, dla których decyzja ta została podjęta ósmego dnia ich życia.

1 Piotr zwraca się również do chrześcijan, którzy odwrócili się od bałwochwalstwa, których sąsiedzi są teraz od nich odseparowani, ponieważ nie uczestniczą już w grecko-rzymskiej religii, którą kiedyś praktykowali. Mamy więc dwa teksty wyraźnie napisane do pogan, z których każdy zawiera wysoki procent, wysokie stężenie cytatów ze Starego Testamentu, a także odniesienia i aluzje, które, jeśli mają mieć pełny wpływ, muszą zostać rozpoznane przez chrześcijan pogan jako aluzje i odniesienia do wyroczni Boga. Wszystko to sugeruje mi, że chrześcijanie poganie we wczesnych dekadach istnienia Kościoła byli tak samo zainteresowani i tak samo dokładnie uspołecznieni w treściach Starego Testamentu, jak ich żydowscy odpowiednicy w zgromadzeniu.

Innym argumentem, który często jest wysuwany na korzyść żydowskiej, chrześcijańskiej publiczności, jest skupienie się autora na kulcie ofiarnym i jego personelu. To znaczy, jego zainteresowanie tym, co Lewici i kapłańska kasta Izraela robią w świątyni lub, wcześniej, w Tabernakulum. Twierdzi się, że jest to interesujące dla Żydów, a nie dla pogan.

Wręcz przeciwnie, powiedziałbym, że List do Hebrajczyków stawia czoło głównemu przeszkodzie Starego Testamentu jako świętego pisma zarówno dla chrześcijan pochodzenia żydowskiego, jak i żydowskiego, a mianowicie, jak trzymać się tych tekstów jako boskiego objawienia i autorytatywnej normy bez jednoczesnego praktykowania rytualnego kultu, który one przepisują. Innymi słowy, poganin czytający Stary Testament jako słowo Boże musiałby usłyszeć, jak on lub ona, jako chrześcijanin, może trzymać się tych tekstów, nie uczestnicząc w żadnym z obrzędów świątyni jerozolimskiej. Byłoby to równie pilną kwestią dla chrześcijanina pochodzenia żydowskiego z I wieku, jak i dla chrześcijanina pochodzenia żydowskiego z I wieku.

Często sugeruje się również, że autor jest przede wszystkim zainteresowany powstrzymaniem powrotu do judaizmu. Ale tak naprawdę wiemy tylko, że autor stara się zapobiec dezercji, a nie w jakim kierunku dezercerzy by się poruszali. Gdyby myślał tylko lub głównie o żydowskich chrześcijanach powracających do judaizmu niechrześcijańskiego, uderzające jest, że mówiłby o tym jako o odwróceniu się od żywego Boga, jak w Liście do Hebrajczyków 3:12, a nie po prostu o odwróceniu się od Chrystusa.

To poganie musieli zwrócić się do żywego Boga od bożków w pierwszej kolejności, a chrześcijanie poganie odwróciliby się od żywego Boga, powracając do swojego poprzedniego życia. Porównania słońca do aniołów, Mojżesza i kultu lewickiego mają wyraźnie na celu promowanie wartości tego, co chrześcijanie mają teraz w swojej relacji ze słońcem. Nie jest wcale tak jasne, że te porównania mają na celu pomniejszenie judaizmu jako żywej alternatywy.

W kazaniu jest również kilka pozytywnych wskaźników, że chrześcijanie poganie byli również częścią publiczności autora. Na przykład tematy głównych nauk słuchaczy po ich nawróceniu są bardziej odpowiednie dla nawróconych pogan niż dla nawróconych Żydów. Autor pisze w rozdziale 6, wersetach 1 do 2, że w procesie socjalizacji w nowej wierze słuchacze zostali wystawieni na nauczanie o pokucie za martwe uczynki i wierze w Boga, naukę o chrzcie i wkładaniu rąk oraz zmartwychwstaniu umarłych i wiecznym sądzie.

Oczywiście typowy Żyd z okresu Drugiej Świątyni posiadałby już wiarę w Boga i wiedziałby o zmartwychwstaniu umarłych i osądzie wiecznym. Są to bardzo powszechne filary żydowskich konstrukcji kosmosu w szerokim zakresie grup żydowskich, a nawet tradycyjnych Żydów, którzy mogliby nie być zgodni, powiedzmy, z jedną ze słynnych partii lub szkół w judaizmie, jak faryzeusze lub esseńczycy. Byłoby bardzo dziwne, gdyby autor uważał pokutę za martwe uczynki i wiarę w Boga za to, co jest właściwe dla Żydów.

Zamiast tego jest to prawdopodobnie wskazówka dotycząca nawrócenia pogan z bałwochwalstwa. Bożki są często nazywane martwymi uczynkami. Na przykład Księga Mądrości Salomona mówi o rzemieślniku, który obrabia martwą rzecz swoimi rękami, podczas gdy tworzy bożka.

I oczywiście wiara w Boga jest sposobem mówienia o nawróceniu pogan do Boga Izraela w tekście takim jak Pierwszy List Pawła do Tesaloniczan. Sama natura misji Pawła, do której należał autor, a zatem najprawdopodobniej zgromadzenie, sugeruje również, że chrześcijanie poganie byliby obecni wśród słuchaczy. W końcu Paweł uważał się za apostoła pogan i chociaż włączał Żydów do swoich słuchaczy, gdy głosił, i chociaż był oddany rozwijaniu zgromadzeń, w których chrześcijanie pochodzenia żydowskiego i pogańskiego mogliby wspólnie zasiadać przy stole, identyfikował swoją pracę przede wszystkim w kategoriach docierania do narodów.

Tak więc, jeśli autor należał do misji Pawłowej, wydaje się prawdopodobne, że zwrócił się do kościoła, który powstał z tej misji, a taki kościół miałby mieszaną kongregację chrześcijan pogan i Żydów. Kiedy myślimy o miejscu, w którym mieszkała ta konkretna mieszana kongregacja nawróconych Żydów i pogan, jesteśmy w pewnym zagubieniu. Jedyną wskazówką co do geografii jest ponownie 13 werset 24, ci z Włoch cię pozdrawiają.

Teraz, przyjęto, że oznacza to jedną z dwóch rzeczy: albo list został napisany z Włoch, albo list został napisany do domu do ludzi we Włoszech od ich braci i siostr za granicą. Wszystkie wczesne domysły skrybów zgadzają się jednak z pierwszą opcją, być może zgodnie z modelami pierwszego Piotra i pierwszego Klemensa, dwóch innych listów z pierwszego wieku, które zostały napisane z Rzymu do chrześcijan gdzie indziej. Wyrażenie tych z Włoch, w języku greckim, jest również dobrze poświadczonym sposobem mówienia o pochodzeniu, ale nie jest dobrze poświadczonym sposobem mówienia o oddzieleniu od miejsca.

Wszystko wskazuje zatem na Włochy, a może nawet Rzym, jako główne centrum chrześcijaństwa we Włoszech jako miejsce kompozycji. Ale mając to na uwadze, mamy niewiele do powiedzenia o miejscu odbioru, poza tym, że prawdopodobnie byłoby to gdzieś w pasie misji Pawłowej. Naukowcy są coraz bardziej zainteresowani analizą społeczną wczesnego chrześcijaństwa.

Wayne Meeks, na przykład, napisał przełomowe studium na ten temat dotyczące kościoła w Koryncie, zatytułowane *The First Urban Christians*. List do Hebrajczyków nie nadaje się do tego samego rodzaju analizy w niemal takim samym stopniu, ale możemy powiedzieć kilka rzeczy o poziomie społecznym adresatów. Po pierwsze, kazanie sugeruje, że publiczność pochodzi z każdego poziomu społecznego, a nie tylko z nękanym mas lub biednych.

Niektórzy członkowie tej społeczności mieli kiedyś majątek warty konfiskaty. Kongregacja nadal miała członków zdolnych do oferowania gościnności i wykonywania aktów miłosierdzia, nawet po okresie najintensywniejszych prześladowań. Autor uważał również za konieczne przestrzec słuchaczy przed ambicją w odniesieniu do odzyskiwania posiadania i ewentualnie statusu, co jest kwestią bardziej prawdopodobną dla tych, którzy mają, lub przynajmniej kiedyś mieli, niż dla tych, którzy nie mają.

Wiemy coś o historii publiczności z trzech epizodów z historii społeczności, które kaznodzieja przywołuje na myśl. Przypomina sobie te konkretne epizody strategicznie. Każdy z nich służy celowi jego kazania: pozycjonowaniu słuchaczy, aby reagowali na swoje obecne wyzwania w sposób, w jaki on by chciał.

Niemniej jednak służą one również do otwierania trzech okien na życie tej społeczności na przestrzeni czasu. Mają one związek z początkami społeczności, socjalizacją, którą otrzymali jako nowi konwertyci, oraz negatywnymi reakcjami sąsiadów w pewnym wcześniejszym okresie ich historii. Pierwszy epizod, który wspomina, ma związek z początkami społeczności.

W rozdziale drugim, wersetach od pierwszego do czwartego, czytamy w formie pytania: jak uciekniemy, zaniedbując tak wielkie zbawienie, które zostało najpierw

powiedziane przez Pana i potwierdzone nam przez tych, którzy słuchali, Bóg dając świadectwo wraz z nimi znakami i cudami oraz różnymi dziełami mocy i wylaniem Ducha Świętego według swojej woli. W tym doświadczeniu nawrócenia, słuchania słowa, słuchacze doświadczyli również boskiej obecności i mocy. Było to doświadczalne spotkanie z boskością, które potwierdziło im prawdę przesłania ewangelii.

To powszechny wzór wśród kościołów Pawłowych. Gdyby porównać wersety otwierające rozdział drugi 1 Listu do Koryntian lub rozdział trzeci Listu do Galatów z tym opisem w rozdziale drugim Listu do Hebrajczyków, można by znaleźć wiele podobieństw, szczególnie w poleganiu na Bogu, który ma się pojawić, aby przekonać słuchaczy. Grupa, jej spotkania oraz jej fundamentalny światopogląd i historia zostały zatem obdarzone charyzmatyczną legitymacją, która pochodziła z nawiązania kontaktu ludzi z boskością, z tym, co ostateczne, poprzez otrzymanie i uwierzenie w to przesłanie.

Doświadczenie to wystarczyło, aby zmotywować publiczność do zdecydowanego zerwania z dotychczasowym rozumieniem tego, jak działa boskość i jak do niej można dotrzeć. Dotyczy to zarówno dawnych niechrześcijańskich Żydów, jak i niechrześcijańskich pogan. Tak czy inaczej, ich spotkanie z przesłaniem i z Bogiem poprzez przesłanie przekonało ich do zerwania z tradycyjnymi sposobami interakcji z boskością, a zatem również do zerwania z sieciami społecznymi, które były podtrzymywane przez te wzorce interakcji z boskością, czy to w synagodze poza kościołem, czy w świątyniach i przestrzeniach publicznych w greckich i rzymskich miastach na terytorium i na terytorium misji Pawła.

Drugim epizodem w historii społeczności, któremu autor przyjrzał się bliżej, jest ich socjalizacja do tego nowego sposobu życia, do tego nowego sposobu patrzenia na świat, jakim była ewangelia. Zostali zanurzeni w wyroczniach Boga, szczególnie bez wątplenia w chrystocentrycznej lekturze pism Starego Testamentu, i zostali zanurzeni w podstawowej nauce o Chrystusie, jak autor ujmuje to w 6:1. Była to fundamentalna historia interwencji Boga, wokół której uformował się ruch chrześcijański, interwencji Boga w człowieku Jezusie Chrystusie. Autor mówi również o sześciu składnikach ich podstawowego katechizmu, jakby w tej nowej wierze i nowym sposobie życia.

Obejmowały one pokutę za martwe uczynki i wiarę w Boga, nauki o chrztach i wkładaniu rąk, zmartwychwstaniu umarłych i sądzie wiecznym. Wiara w Boga jest oczywiście podstawą nawrócenia pogan na chrześcijaństwo. Paweł przypomina, jak nawróceni z Tesaloniki nawrócili się od bożków do Boga, aby służyć żywemu i prawdziwemu Bogu w 1 Tesaloniczan 1:9. Idea pokuty za martwe uczynki, po raz kolejny, przypomina język wyrzeczenia się bałwochwalstwa, które jest zazwyczaj kojarzone z przyjściem do wiary w Boga.

Księga Mądrości Salomona 15 werset 17 mówi o pogańskim rzemieślniku, który stworzył martwą rzecz swoimi bezprawnymi rękami, a autor ten często nazywa bożki martwymi rzeczami, nekra . Więc całkiem możliwe, że autor Listu do Hebrajczyków ma na myśli wczesnochrześcijańskie nauczanie o tym, dlaczego bałwochwalstwo po prostu nie jest sposobem na interakcję z boskimi mocami. Możliwe jest również, że pokuta za martwe uczynki może odnosić się do pokuty za te uczynki, które prowadzą do śmierci, w przeciwieństwie do uczynków, które prowadzą do życia.

Byłaby to interpretacja tej frazy zgodna z żydowskim pochodzeniem, jak spotykamy ją w Księdze Powtórzonego Prawa 30 , wersety 15 do 20. Tam Mojżesz nakazuje swoim słuchaczom, aby wybrali życie zamiast śmierci, przestrzegając prawa Bożego, zamiast wykonywać dzieła, które są sprzeczne z prawem Bożym. Jedną myśl o martwych dziełach, którą uważam, że należy odrzucić, to ta, że wypełnianie prawa Starego Testamentu lub praktykowanie kultu Starego Testamentu byłoby martwymi dziełami, przeciwko którym głosił wczesny ruch chrześcijański.

Teraz, te uczynki mogły być nieskuteczne, jeśli chodzi o kaznodzieję Hebrajczyków, ale na pewno nie martwe uczynki lub czyny przynoszące śmierć. To byłoby zniekształceniem poglądu tego autora na prawo Starego Testamentu, a nawet kult Starego Testamentu. Autor strategicznie koloruje tutaj również życie przedchrześcijańskie.

Kontrastuje martwe uczynki ich życia poza Chrystusem ze szlachetnymi uczynkami, które nawróceni są teraz w stanie wykonywać w związku z Chrystusem w dwóch innych punktach swojego listu, Hebrajczyków 10:24 i Hebrajczyków 13:21. Tego rodzaju strategiczne koloryzowanie pomaga chrześcijanom trzymać się swojej obecnej tożsamości, zamiast powracać do tożsamości mniej szlachetnej i z pewnością mniej owocnej. Chrzest jest oczywiście podstawowym i dość powszechnym prawem wstępu do ruchu chrześcijańskiego.

Jest to znaczący mechanizm, który pomaga ludziom dokonać przejścia z jednej tożsamości i jednej podstawowej grupy społecznej do innej. Jak powiedziałby na przykład Paweł w Liście do Rzymian, chrzest polega na umieraniu dla starego życia i ożywieniu do nowego życia. W rytuale jest element wyrzeczenia, a także przywiązania się do nowego życia i nowej społeczności.

Zagadkowe w tekście w Liście do Hebrajczyków jest to, że odnosi się on do nauczania o chrztach w liczbie mnogiej i szczerze mówiąc, nie jest jeszcze pewne, czy autor nawiązywał do jakiegoś innego wczesnego nauczania, które przeciwstawiało chrzest pogańskim lub żydowskim obrzędom oczyszczającym, czy też dodawało chrzest do jakiejś innej charakterystycznej praktyki oczyszczenia, która jest w inny sposób nieznana we wczesnym kościele. Albo może autor mówił tutaj w inny sposób o podwójnym oczyszczeniu, które omawia bardziej szczegółowo później w rozdziale 10, wersecie 22, gdzie ciało jest obmywane czystą wodą, fizycznym chrztem, ale

sumienie lub serce jest obmywane ze złego sumienia przez śmierć Jezusa, duchowy skutek chrztu. Inną możliwością, biorąc pod uwagę, że autor mówi o otrzymaniu udziału w Duchu Świętym wkrótce po tym fragmencie w 6-4, jest to, że autor myślał o chrzcie w wodzie jako o wejściu bezpośrednio do społeczności, a także o chrzcie Duchem Świętym.

Wkładanie rąk jest bardzo powszechne w Dziejach Apostolskich, które są również tekstem związanym z misją Pawła. Pojawia się w związku z ułatwianiem przyjęcia Ducha Świętego przez konwertytę, będąc bosko upełnomocnionym do podróży od nawrócenia do spełnienia. Ostatnie dwa elementy ich socjalizacji dotyczyły zmartwychwstania umarłych i wiecznego sądu, które są głównymi aspektami zarówno żydowskiego, jak i chrześcijańskiego światopoglądu.

Autor podkreśla to, ponieważ pozostaje to ważne jako podstawa do ważenia zalet i wad działań w tym życiu. Relatywizuje te światowe konsekwencje i maksymalizuje konsekwencje pośmiertne. W ten sposób zachęca naszą chrześcijańską kongregację do ponoszenia wszelkich krótkoterminowych kosztów, które są konieczne, aby uniknąć kosztów pośmiertnych, które potrwają znacznie dłużej i będą znacznie większe.

Wszystko to razem wzięte odzwierciedla potężny proces resocjalizacji, łączący nauczanie i rytuał w kształtowaniu nowej tożsamości i nowego poczucia przynależności dla tych wczesnych chrześcijan. W rozdziale 10 Listu do Hebrajczyków, wersach 32-34, kaznodzieja zabiera adresatów z powrotem do epizodu, być może rzeczywiście dłuższego okresu, wielkiego napięcia i wrogości w odniesieniu do ich relacji z sąsiadami. Teraz przypomnijcie sobie wcześniejsze dni, w których, będąc oświeceni, znosiliście wielkie zmagania cierpień, częściowo będąc uczynionymi przez wyrzuty i próby, a częściowo stając się współnikami tych, którzy byli tak traktowani.

Bo okazaliście współczucie tym, którzy zostali uwięzieni, i przyjęliście zajęcie waszego majątku z radością, wiedząc, że macie lepsze i trwałe dobra. Nie wiemy, jak dawno były te dawne dni, kiedy ogłoszono to kazanie. Otrzymujemy jednak jasny i przejmujący obraz, w którym honor grupy chrześcijańskiej był zagrożony w wyniku utożsamiania się z tym Jezusem i ruchem, który rozprzestrzeniał się w miastach Morza Śródziemnego w jego imieniu.

W tamtych dawnych czasach ich sąsiedzi odpowiadali im wyrzutami i pewnego rodzaju nękaniami, które można by nazwać pewnego rodzaju próbą. A autor podkreśla ich doświadczenie wstydu, nazywając to widowiskiem z powodu wyrzutów i nękania, którym poddana była społeczność. Ale wskazuje również, jak dobrowolnie wystąpili z odwagą w stronę tych siostr i braci, którzy byli najbardziej atakowani przez ich niechrześcijańskich sąsiadów, okazując współczucie tym, którzy zostali nawet wrzuceni do więzienia w wyniku ich nowych wzorców zachowania i ich nowej wierności.

Czyniąc to, podjęli wielkie ryzyko, aby dobrowolnie pójść i pokazać się publicznie jako partner tych ludzi, którzy zostali najbardziej zawstydzeni i ściągnęliby na siebie podobny wstyd, nękanie, a nawet działania prawne przeciwko sobie. Autor mówi również o zajęciu majątku i nie jest jasne, czy był to jakiś oficjalny akt konfiskaty, na przykład karanie wiernych grzywną za jakiś powiązany zarzut, czy po prostu grabież majątku, co często zdarzało się w starożytnym świecie, jeśli grupa nie była w łaskach. Jeśli grupa nie miała dostępu do ochrony potężnych patronów lub systemu prawnego, była uczciwą zwierzyną łowną, jak to było, do grabieży.

Sednem przykładu autora jest to, że w przeszłości społeczność była w stanie znieść wszystkie te rzeczy z odwagą, a nawet z poczuciem radości, wiedząc, że ich inwestycja teraz liczy się tak bardzo w oczach Boga. Teraz honor był podstawową wartością społeczną w świecie grecko-rzymskim. Seneka, rzymski senator i filozof z I wieku, zauważył, że to, co jest honorowe, jest cenione tylko dlatego, że jest honorowe.

Dlatego honorowanie lub zawstydzanie są podstawowymi sposobami wzmacniania wartości grupowych. Jest to fundamentalny punkt zwrotny wartości lub oś wartości, na której można by następnie budować inne rozważania. Sąsiedzi chrześcijan starali się sprawić, by chrześcijanie poczuli się zdegradowani, zawstydzeni i mniej wartościowi w wyniku odejścia od starego sposobu życia w stronę tej nowej i wątpliwej wierności.

Motywacją tych sąsiadów do takiego postępowania była chęć skorygowania tego, co postrzegali jako zboczone zachowanie. Chcieli odzyskać swoich sąsiadów, którzy przeszli na stronę tego dziwnego wschodniego kultu i odzyskać ich. Albo, jeśli byli Żydami, nacisk ze strony synagogi miał na celu odzyskanie ich z powrotem do ściślejszego przestrzegania prawa Mojżeszowego, Tory, co mogłoby obejmować niestowarzyszenie się tak blisko z poganami, jak Paweł i jego misja nakazywały chrześcijanom żydowskim.

Był to również sposób, w jaki sąsiedzi chrześcijan mogli zniechęcić ich do dalszej konwersji, jeśli mogli pokazać, że jeśli dołączą do tej grupy, to właśnie to się z nimi stanie. Może istnieć jakiś element, w którym reakcja tych sąsiadów była próbą potwierdzenia ich własnego zaangażowania w ich własny światopogląd i wartości, które uznaliby za zagrożone, gdyby ich sąsiedzi przeszli do tego dziwnego kultu. Istnieje wiele powodów, dla których niechrześcijanin z zewnątrz uznałby dołączenie do grupy chrześcijańskiej za działanie antyspołeczne i potencjalnie wywrotowe, wybór zasługujący na korektę.

Gdy poganie obserwowali, jak niektórzy z nich dołączają do grupy chrześcijańskiej, widzieliby ruch w stronę bezbożności, a nawet ateizmu. To, co Paweł celebrowałby w 1 Liście do Tesaloniczan jako odwrócenie się od bożków, aby służyć żywemu Bogu,

większość pogan uznałaby za znieważenie większości bogów w imię przywiązania do jednego, niewątpliwie plemiennego Boga ludu Izraela. Paganie prawdopodobnie również uznaliby przyłączenie się do ruchu chrześcijańskiego za potencjalnie rewolucyjne lub wywrotowe.

W końcu, jeśli paganie cokolwiek wiedzieli o tej grupie, to wiedzieli, że jej przywódca został należycie stracony przez rzymskiego gubernatora za bunt na mocy ukrzyżowania. Żydzi z drugiej strony postrzegaliby ten chrześcijański ruch rozwijający się jako ruch, który groził erozją granic wokół świętego ludu Bożego, ponieważ doprowadził dawniej dobrych Żydów, którzy przestrzegali granic, do jedzenia z poganami, do społeczności z nimi, do wchodzenia do ich domów, być może jako miejsca chrześcijańskiego kultu, i na wiele sposobów do zagrożenia granic, które Bóg ustanowił wokół świętego ludu Bożego w samym prawie Mojżesza. Uważaliby również żydowskich konwertytów za zwolenników osoby, która w najlepszym razie jest mesjaszem-synastą, w najgorszym bluźniercą i czarnoksiężnikiem w zмовie z Szatanem.

Odpowiedź adresatów, odpowiedź chrześcijan na ten wcześniejszy okres doświadczania wstydu i nacisków korygujących ze strony sąsiadów, jest szczególnie ważna. Przyjęli odrzucenie. Przyjęli próby przypisania im wstydu i zignorowali to, trzymając się zamiast tego społeczności ze sobą nawzajem i ciągłej lojalności wobec tego Chrystusa, którego odkryli, i Boga, który wziął ich pod swoje skrzydła, jako o wiele cenniejszego niż akceptacja ze strony sąsiadów.

Z kolei dlatego autor przywołuje ten poprzedni okres, aby zachęcić ich do nieoddawania dawnej śmiałości. Być może nawet ważniejsze od informacji o autorze starożytnego tekstu lub odbiorcach tego starożytnego tekstu są informacje o sytuacji słuchaczy w momencie otrzymania tego tekstu. Jednym z bardzo ważnych pytań, które musimy zadać w odniesieniu do Listu do Hebrajczyków, jest to, jakie wyzwania podejmuje jego autor? Nie ma dowodów na nową lub wzmożoną opozycję wobec ruchu chrześcijańskiego odzwierciedlonego w tym tekście.

Rzeczywiście, nie ma dowodów na to, że ich sąsiedzi w ogóle kontynuują swoje energiczne wysiłki zawstydzania. Chłodne lekceważenie z ich strony mogło zastąpić gorące akty poniżania i nękania z tamtego wcześniejszego czasu. To odróżniałoby Hebrajczyków od 1 Piotra, na przykład, gdzie autor mówi o obecnej i trwającej presji ze strony osób z zewnątrz.

Nie ma też dowodów na to, że odchylenie doktrynalne było pilną przyczyną, dla której autor napisał i wysłał to kazanie. List do Hebrajczyków, rozdział 1, wersety od 5 do 14, był od czasu do czasu traktowany jako znak, że adresaci zaczynają czcić aniołów lub mieć o nich zbyt wysokie mniemanie. Prawie na pewno tak nie jest, ale raczej jest to zły przykład czytania tekstu w zbyt dużym lustrze.

Gdyby autor rzeczywiście był zaniepokojony tym, że adresaci zaczynają czcić aniołów lub coś takiego, na co mamy dowody w Liście do Kolosan, napomnienie, które nastąpiło po 1:5 do 14, odzwierciedlałoby to, a nie troskę, którą faktycznie odzwierciedla. Wydaje się, że List do Hebrajczyków powstał w dużej mierze z prostego braku zaangażowania. Wcześniejsze próby zawstydzenia zboczonych chrześcijan mogły zawieść w krótkim okresie, ale zaczynają zyskiwać na popularności w dłuższej perspektywie.

Jednym z niezbitych dowodów, jakie mamy na temat sytuacji słuchaczy, jest to, że niektórzy z nich, niekoniecznie wielu, ale niektórzy, zaczęli wycofywać się ze spotkań z większą grupą chrześcijańską. W Liście do Hebrajczyków 10:25 autor mówi: nie opuszczajcie wspólnych zebrań, jak to jest u niektórych w zwyczaju. Teraz, to ostatnie zdanie pokazuje nam, że autor wyraźnie otrzymał wiadomość, że niektórzy nawróceni zaczęli myśleć, że pojawianie się na spotkaniach chrześcijańskich nie jest warte ceny, jaką to spowodowało.

Ci wierzący rozpoczęli niebezpieczną drogę dostosowywania się raz jeszcze do oczekiwań swoich niechrześcijańskich sąsiadów, starając się poczuć się jak w domu w swoim rodzinnym mieście, męcząc się tęsknotą za pojawieniem się tego niebiańskiego miasta, które im obiecano. Czytając List do Hebrajczyków od początku do końca, wydaje się, że bezpośrednim niebezpieczeństwem, przed którym stoją słuchacze, jest brak zaangażowania i jego skutki, a mianowicie opuszczenie grupy chrześcijańskiej i rezygnacja z koncentracji na nagrodzie, którą chrześcijańska wiadomość ma przed nimi. Tak więc czytamy o niebezpieczeństwie odejścia od przestania, które usłyszeli podczas nawrócenia w 2,1, lub o niebezpieczeństwie zaniedbania przestania o wyzwoleniu wypowiedzianego przez Jezusa i potwierdzonego nie tylko przez świadków Jezusa, ale także przez samego Boga w rozdziałach 2, 3 do 4. Czytamy o niebezpieczeństwie odwrócenia się od żywego Boga przez nieufność w 3 wersetach 12 i 13, lub o niebezpieczeństwie nieosiągnięcia wejścia do obiecanego miejsca odpoczynku w rozdziale 4, wersecie 1 lub niespełnienia oczekiwań w taki sam sposób, w jaki pokolenie pustyni nie spełniło oczekiwań na samym progu wejścia do ziemi obiecanej z powodu braku zaufania w 4,12.

Albo czytamy o niebezpieczeństwach znużenia i utraty ducha w rozdziale 12, wersecie 3, lub o ponownym nieosiągnięciu darów Bożych w rozdziale 12, wersecie 15. Znajdujemy powtarzające się podkreślenie w całym kazaniu tego samego podstawowego niebezpieczeństwa, a zatem tego samego podstawowego wyzwania. We wspólnocie są niektórzy członkowie, którzy chwieją się w swoim zaangażowaniu i którzy chwieją się w zapewnieniu, że słowo, które otrzymali, jest wiarygodne.

W przekonaniu, że rzeczywiście spotkali boskość w wyniku dołączenia do tej grupy i w pewności, że obiecane im nagrody są prawdziwe i warte ceny, jaką zapłacili, aby pozostać związanymi z grupą, której takie nagrody zostały obiecane. Wierzący zbyt

długo żyli bez czci na świecie i bez otrzymania chwały, która została obiecana synom i córkom Boga. Zbyt długo nie widzieli dnia Pańskiego, zawsze zbliżającego się, ale nigdy nie wschodzącego.

Stanęli przed trudnością życia w przestrzeni pomiędzy. Opuścili swoje miejsce i status w swoim ziemskim mieście, ale jeszcze nie weszli do swojego honoru i statusu w trwałym i trwałym mieście fundamentu Boga. Dlatego niektórzy członkowie tej kongregacji zaczęli postrzegać odejście od grupy jako drogę do powrotu, jako drogę powrotną do odzyskania tego, co pozostało z tego życia w łonie ich sąsiadów, którzy bez wątpienia powitaliby pokutujących i nawróconych.

Jeśli autor chce osiągnąć coś w tym tekście, to zachęcić słuchaczy, aby nie ulegali temu chwiejnemu zaangażowaniu, ale raczej kontynuowali podążanie w tym samym kierunku, w którym zaczęli podążać, gdy po raz pierwszy przyłączyli się do ruchu chrześcijańskiego, i aby czynili to z tą samą pewną śmiałością, którą wcześniej wykazywali. Píše w rozdziale 3, wersecie 6, że jesteśmy domem Chrystusa, jeśli trzymamy się naszej śmiałości i chępliwości, która pochodzi z nadziei. Albo znowu w 3:14, jesteśmy partnerami Chrystusa, jeśli trzymamy się naszego pierwotnego zaangażowania mocno do końca.

On usiłuje napomnieć swoich słuchaczy w rozdziale 4, wersecie 11, spieszymy się, aby wejść do tego odpoczynku, aby nikt nie upadł przez wzór nieposłuszeństwa, jaki wykazało pokolenie pustyni. On namawia ich w 4 wersetach 14 do 16, trzymajmy się tego, co wyznajemy. Przybliżajmy się do tronu łaski z odwagą.

On wyraża swoje życzenie w rozdziale 6, wersecie 11, aby każdy z was do końca okazywał tę samą gorliwość dla pełnego zapewnienia nadziei. I napomina ich w rozdziale 10, wersetach 23 do 25: nadal zbliżajmy się, aby trzymać się niezachwianie wyznania nadziei. I dalej, w 10:35, nie odrzucajcie swojej śmiałości, która ma wielką nagrodę.

Potrzeba wam bowiem wytrwałości, abyście, pełniąc wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecano. Można by przytoczyć jeszcze więcej przykładów. Tak więc w napomnieniu po napomnieniu w tym kazaniu autor pokazuje swoje główne pragnienie, aby słuchacze pozostali oddani utrzymywaniu tożsamości, praktyk i granic, które w pierwszej kolejności doprowadziły do ich doświadczenia napięcia ze społeczeństwem.

Wszystko w jego kazaniu, od początku do końca, można rozumieć jako retoryczną zachętę lub retoryczne ograniczenie mające na celu osiągnięcie tego celu, jakim jest motywowanie wytrwałości słuchaczy, lojalności i wdzięczności wobec Boga i syna Bożego. Jakie są kluczowe strategie osiągania celów dla jego odbiorców? Podczas pracy nad pełnym tekstem Listu do Hebrajczyków odkrywamy, że autor zwraca uwagę na trzy główne strategie motywowania wytrwałości, namawiając słuchaczy do przyjęcia trzech reakcji na ich sytuację. Pierwszą jest pogardzanie wstydem.

Drugim jest okazywanie wdzięczności Bogu za wszystko, co otrzymali. Trzecim jest zachęcanie i wspieranie się nawzajem, gdy nadal naciskają w obliczu trudności i przeciwności, jakie rzucili im na drogę sąsiedzi. Ta pierwsza strategia, polegająca na motywowaniu słuchaczy do pogardzania wstydem, zajmuje się bezpośrednio problemem negatywnej reakcji chrześcijańskiego sąsiada na jego nawrócenie oraz na jego nowe wierności i nowe praktyki.

Ci sąsiedzi próbowali zawstydzić konwertytów, aby wrócili do swoich wcześniejszych działań, tych działań, które mogli potwierdzić. Na przykład, w przypadku sąsiadów pogan, udział w kulcie tradycyjnych bogów podtrzymywał i zachowywał codzienne życie, jakie znali. Albo, w przypadku sąsiadów Żydów niebędących chrześcijanami, zwracanie uwagi na te granice, które zachowywały święty lud Boży i oddzielały go od narodów w posłuszeństwie wobec Bożego polecenia dla nich.

Autor zachęca słuchaczy do pogardy dla wstydu, aby nie odczuwali presji społecznej, aby byli odizolowani od prób kontroli społecznej ze strony sąsiadów. Bardzo ważny element tej strategii można znaleźć w Liście do Hebrajczyków 11, gdzie autor przedstawia godne pochwały przykłady ludzi, którzy sami musieli pogardzać wstydem, aby osiągnąć większy zaszczyt przed Bogiem i przed ludem Bożym. Tak więc, szczególnie przykłady Abrahama, Mojżesza, męczenników i koronny przykład samego Jezusa są przykładami tych, którzy przez wiarę musieli odłożyć na bok opinię ludzi o światowym nastawieniu, aby móc swobodnie dążyć do zaszczytu, który Bóg przed nimi postawił.

A wspomnienie przez autora własnego przykładu z przeszłości społeczności również wpisuje się w ten pociąg. Zobaczymy również, że autor reinterpretuje doświadczenia bycia zawstydzonym lub zmarginalizowanym jako faktycznie przynoszące zaszczyt doświadczenia przed Bogiem. To na przykład leży u podstaw jego przedstawienia sytuacji słuchacza jako szlachetnego konkursu, w którym są oni powołani do rywalizacji i potencjalnego zwycięstwa, w szczególności poprzez wzniesienie się ponad presję społeczną swoich sąsiadów.

To również stoi za jego metaforą boskiej paidei, dyscypliną kształtującą, którą Bóg ustanowił wokół nich, aby uczynić ich honorowymi i cnotliwymi obywatelami ojczyzny, którą mają otrzymać. Innym ważnym elementem strategii autora jest skupienie wzroku słuchacza na okazywaniu wdzięczności Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, które otrzymali i mają nadzieję otrzymać. To jest naprawdę sedno retorycznej strategii autora, aby utrzymać uwagę adresatów na niezrównanych darach, które do nich dotarły i które jeszcze do nich dotrą dzięki pośrednictwu Jezusa w Bożej łasce.

W ten sposób autor ma nadzieję, że wartość pozostawania w kontakcie z Jezusem jako ich pośrednikiem w Bożej łasce zostanie utrwalona w ich sercach. Autor

energicznie przypomina ludziom, którzy mogą zaczynać myśleć, że stracili zbyt wiele, trzymając się grupy chrześcijańskiej, jak wiele zyskali i mogą zyskać dzięki temu połączeniu. Przekierowuje ich uwagę od tego, co poświęcili, w stronę tego, co otrzymali, a także w stronę ich długu wdzięczności i ich boskiego dobroczyńcy.

W ten sposób autor podnosi ostateczne znaczenie działania w sposób, który honoruje i zachowuje tę relację dobroczyńcy-beneficjentem z Bogiem kosmosu ponad wszelkie inne zachęty lub cele. Patronat i wzajemność były podstawą świata społecznego i kulturalnego, w którym poruszali się autor i jego odbiorcy. Dostęp do tego, czego dana osoba potrzebowała, nieuchronnie znajdował się w rękach kogoś innego w społeczeństwie.

W ten sposób ktoś może dostać to, czego może potrzebować, na przykład nasiona do zasiania nowego plonu po żniwach lub dostęp do jakiejś okazji w tych kilku miejscach, gdzie mobilność społeczna była możliwa na tym świecie. Aby to się stało, inna osoba musiała być gotowa okazać przychylność, okazać łaskę. A taki dar, taki przejaw łaski, faktycznie zainicjował większą relację między odbiorcą a dawcą.

Nie mówię tu o dobroczynności publicznej, jak wtedy, gdy bardzo bogaty obywatel może wydać ucztę lub zapewnić pieniądze na gry dla całego miasta, ale o osobistych, codziennych interakcjach między jednostkami. Patronat i wzajemność stworzyły długotrwałe więzi społeczne. Etykę tej relacji znajdujemy ucieleśnioną w znaczeniu słowa charis, które często tłumaczy się jako łaska.

Ale to greckie słowo charis ma w rzeczywistości trzy odrębne, ale powiązane znaczenia. łaska, usposobienie do dawania, stąd tłumaczenie grace. Sam dar i wdzięczność, która jest zwracana dawcy.

To jedno słowo charis łączy trzy znaczenia, które razem tworzą sieć wzajemności, która utrzymuje tę społeczną tkankę ściśle splecioną. Klasyczny obraz, który często pojawia się na freskach, płaskorzeźbach i posągach, to obraz trzech kobiet tańczących w kręgu, często ręka w rękę lub z jedną ręką na ramieniu drugiej. Ten obraz przedstawia trzy gracie.

Seneka, mówiąc o tym obrazie, mówi o kobietach, tych trzech łaskach lub boginiach, w kontekście trzech aspektów wzajemności. Jedna łaska za dobre dawanie, druga łaska za dobre otrzymywanie, a trzecia łaska oznacza dobre oddawanie. To znaczy, że odpowiadanie wdzięcznością jest sposobem na zwiększenie honoru dawcy, okazywanie lojalności dawcy nawet wtedy, gdy jest to kosztowne, i szukanie okazji, aby odwdziżyć się jakimś darem lub usługą, gdy nadejdzie właściwy czas.

To jest logika społeczno-kulturowa, którą autor i jego odbiorcy wnoszą do kompozycji i słuchania Listu do Hebrajczyków. Tak więc, gdy autor rozwodzi się nad korzyściami, jakie adresaci otrzymali w wyniku łaski Bożej wobec nich w Chrystusie, kładzie

również fundamenty zachęcające do właściwej odpowiedzi Bogu i Chrystusowi, wiążąc ciągłą lojalność wobec Chrystusa i domu Bożego, kościoła, z odpowiedzią wdzięczności, którą są zobowiązani dać. Ich ciągła więź z tym Jezusem zapewnia im ponadto ciągłą radość z dostępu do Boga i znalezienie wszystkich zasobów, których potrzebują, aby wytrwać na drodze do cieszenia się pełnią, ostatecznymi dobrodziejstwami, które Bóg obiecał im w wiecznym królestwie.

To również w związku z tą strategią powinniśmy usłyszeć ostrzegawcze fragmenty Listu do Hebrajczyków, z których niektóre są uderzająco silne. Ale autor po prostu ostrzega swoich słuchaczy przed obrażaniem tak hojnego i tak potężnego dobroczyńcy poprzez publiczne znieważanie go i jego darów poprzez odstępstwo, poprzez dawanie świadectwa swoim sąsiadom, że łaska innych ludzi jest warta więcej niż łaska Boga, którą zdobyli dla siebie za tak osobiste poświęcenie dla własnego syna Bożego. Trzecim głównym składnikiem strategii autora, która przewija się przez całą strukturę Listu do Hebrajczyków, jest motywowanie słuchaczy do wzajemnego zachęcania się i zapewniania wsparcia społecznego, którego każda osoba potrzebuje do wytrwania, szczególnie w społeczeństwie, które nie daje wsparcia.

Autor uznaje znaczenie współwyznawców dla wytrwałości każdego chrześcijanina w wierze. Dlatego też wzywa wierzących od początku do końca, aby pobudzali swoje interakcje ze sobą w pozytywny, pielęgnujący wytrwałość sposób. Stanowiłoby to ważny kompensator i przeciwwagę dla niszczących efektów reakcji, których doświadczają od swoich niechrześcijańskich sąsiadów.

Autor podkreśla ich zbiorową odpowiedzialność za wytrwałość każdej jednostki. Na przykład w napomnieniu z rozdziału 3, wersetu 12 i następnych: czuwajcie, bracia, czy nie ma w kimś z was złego, nieufnego serca, które by się odwróciło od Boga żywego, ale zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa dzisiaj, aby nikt z was nie stał się zatwardziałym przez oszustwo grzechu. Albo, zaledwie kilka wersetów dalej, na początku rozdziału 4: bójmy się więc, aby, gdy pozostaje obietnica wejścia do odpoczynku Bożego, nikt z was nie pomyślał, że najlepiej jest się zatrzymać.

I znowu, pod koniec swego kazania, napomina, czuwajcie, aby nikt z was nie pozostał w tyle za darem Bożym, aby żaden korzeń goryczy nie wyrósł w górę, a przez niego wielu nie zostało skalanych. Aby nikt nie stał się cielesny i bezbożny jak Ezaw, który sprzedał swoje prawa pierworodnego dla jednego posiłku. Skarga autora na to, że wielu słuchaczy nie zostało nauczycielami w tym momencie, jak czytamy w rozdziale 5, jest niepowodzeniem ze strony bardziej wytrwałych wierzących w podjęciu tej aktywnej roli w pomaganiu swoim siostram i braciom, którzy są mniej oddani, mniej utwierdzeni w podtrzymywaniu ich zobowiązań wobec światopoglądu i praktyk grupy chrześcijańskiej, jako najbardziej rozsądnego i korzystnego sposobu działania.

Gdyby wszyscy członkowie grupy odgrywali bardziej aktywną rolę w wytrwaniu wahań, mniej osób porzucałoby teraz wspólne zgromadzenie. Z drugiej strony, te wycofujące się jednostki zawiodły również swoich współwyznawców. Ich odejście umniejsza całość i podważa zaangażowanie tych, którzy pozostają w tyle, którzy mogliby w ten sposób pomyśleć, jeśli nie uważają już tego chrześcijańskiego przedsięwzięcia za przekonujące, dlaczego właściwie my? Autor jest więc od początku do końca zatroskany o to, aby pozostali członkowie poruszali się w kierunku zbliżania się do siebie, zapewniając ich, że ten sam ruch oznacza zbliżanie się do Boga i do ich niebiańskiego dziedzictwa.

On również troszczy się o motywowanie wierzących, aby wzajemnie sobie zapewniali wszystko, czego którykolwiek z nich potrzebuje, aby odczuli Bożą opiekę i rzeczywistość rodziny, braterskiej i siostrzanej miłości w i poprzez wspólnotę wiary, której się poświęcili. W poprzedniej prezentacji poświęciliśmy sporo czasu na rozeznanie tego, co można wiedzieć o autorze, zgromadzeniu, sytuacji, w której się znaleźli, oraz o duszpasterskim celu i strategii autora dla nich. Ostatnie pytanie, które możemy zadać, brzmi, kiedy został napisany List do Hebrajczyków. Niestety, podobnie jak w przypadku pytania o autorstwo i lokalizację adresatów, po prostu nie mamy pewnych informacji, aby odpowiedzieć na to pytanie.

Powszechnie przyjmuje się, że List do Hebrajczyków został napisany przed końcem pierwszego wieku. Wynika to z faktu, że jeden z ojców apostołskich, Klemens Rzymski, wydaje się odnosić do pierwszego rozdziału Listu do Hebrajczyków, gdy pisze swój własny list do kościołów w Koryncie. Jest on zazwyczaj datowany na około 96 r. n.e., więc List do Hebrajczyków musiał zostać napisany wcześniej.

Podano również, że Tymoteusz, jeden z towarzyszy misyjnych Pawła, nadal byłby wystarczająco sprawny, by podróżować, co ponownie wskazuje na jakiś czas przed 96 r. n.e. Uczeń próbował jeszcze bardziej zawęzić zakres kompozycji. Na przykład William Lane w swoim mistrzowskim komentarzu do Listu do Hebrajczyków w Word Biblical Commentary Series umieszcza List do Hebrajczyków w samym Rzymie, jakby był adresowany do tamtejszych chrześcijan.

Rozumie on ze stwierdzenia, że zgromadzenie nie stawiało jeszcze oporu aż do krwi, że list musiał zostać napisany przed prześladowaniem zgromadzenia przez Nerona około 64 r. n.e. Niestety, teza ta opiera się na zlokalizowaniu adresatów Listu do Hebrajczyków w Rzymie, podczas gdy większość dowodów lokalizuje ich poza Italią, a autor faktycznie przebywa we Włoszech lub być może również w Rzymie. Inni postrzegali odniesienia do lewickich ofiar w świątyni jako znak, że List do Hebrajczyków został napisany co najmniej przed 70 r. n.e., kiedy świątynia została zniszczona.

Uważam te argumenty za przekonujące, ponieważ wypowiedzi autora na temat ofiar w świątyni byłyby bardziej naturalnie wypowiedziane przed jej zniszczeniem i

zaprzestaniem składania tam ofiar. Na przykład na początku rozdziału 10 autor mówi, że prawo nigdy nie może, przez te same ofiary, które są składane rok po roku, uczynić doskonałymi tych, którzy się do nich zbliżają. W przeciwnym razie czyż nie zaprzestano by ich składania? Retoryczne pytanie na końcu tego stwierdzenia sugeruje, że ofiary są rzeczywiście nadal składane zgodnie z Księgą Kapłańską i jej przepisami.

W przeciwnym razie to pytanie retoryczne nie miałooby większego sensu, ponieważ w rzeczywistości w tym czasie przestano by je składać. Autor mówi również w rozdziale 9, wersetach 8 i 9, że pierwsza komnata ziemskiego przybytku, miejsce święte, w przeciwieństwie do drugiej komnaty, która będzie podobna do najświętszego miejsca w świątyni, cytuję, jest analogią do obecnego okresu, zgodnie z którym składane są dary i ofiary, które nie są w stanie udoskonalić czciciela w odniesieniu do jego lub jej sumienia. Ponownie, takie stwierdzenie jest najbardziej naturalnie odczytywane w sytuacji, w której autor i odbiorcy wiedzą, że te ofiary są rzeczywiście nadal składane.

Wreszcie w Liście do Hebrajczyków 10, wersecie 11, autor mówi, że każdy kapłan stoi dzień po dniu na swojej służbie, składając wciąż te same ofiary, które nigdy nie mogą zgładzić grzechów. Takie stwierdzenie, znowu, najbardziej naturalnie odzwierciedla trwające współczesne wykonywanie przez kapłanów lewickich ich obowiązku przepisanego w Piśmie Świętym, tak że w tych ofiarach nadal istnieje coroczne przypomnienie o grzechach. Niektórzy sprzeciwiają się temu pogładowi, że te fragmenty wskazują na datę sprzed 70 r., opierając się na twierdzeniu, że Miszna i Flawiusz Józef, historyk z pierwszego wieku, mówią o tych lewickich ofiarach jako trwających, bieżących lub obecnych, długo po 70 r. n.e.

Przedstawiono również argument, że autor mógł napisać po 70. roku życia i po prostu wykazuje wrażliwość na mówienie o zniszczeniu świątyni. Żaden z tych argumentów nie wydaje mi się jednak szczególnie przekonujący ani pomocny. Jeśli chodzi o wrażliwość autora na mówienie o zniszczeniu świątyni, wydaje mi się, że autor nie wahałby się wspomnieć, że jako ostatni gwóźdź do trumny, jak to się mówi, ofiar lewickich, świątynia została zniszczona.

To ten sam autor, który w swojej interpretacji fragmentu dotyczącego nowego przymierza w Księdze Jeremiasza 31, 31-34 nie waha się mówić o starym przymierzu jako o starzejącym się i bliskim zniesienia. Ponadto Józef Flawiusz i Miszna mają szczególny interes w ofiarach, które miały miejsce w Jerozolimie i nadzieję, że pewnego dnia zostaną wznowione w odrestaurowanej świątyni. Prawdopodobnie wyjaśniałoby to ich utrzymywanie w pamięci, jakby, tych ofiar, poprzez mówienie o nich w czasie teraźniejszym jako o trwających lub kontynuowanych, z pewnością nie zdecydowanie zerwanych.

Autor Listu do Hebrajczyków nie podziela jednak takiej nadziei. W istocie, sprowadza te ofiary do poziomu nieskuteczności w relacji z Bogiem i odsyła je do dawnego

czasu, sprzed śmierci Jezusa. Jediną ofiarą, którą ceni w chwili obecnej i we wszystkich przyszłych chwilach, jest ofiara, którą złożył Jezus, oddając swoje życie w posłuszeństwie Bogu.

Tak więc, chociaż kwestia ta z pewnością nie jest rozstrzygnięta, wydaje mi się sensowne, aby myśleć o Kazaniu do Hebrajczyków jako o komunikacie wysłanym przed zniszczeniem Jerozolimy w 70 r. n.e. Poza tym. Jednak niewiele można powiedzieć, aby zawęzić datę. Teraz zbadaliśmy tak dokładnie, jak pozwalają na to dowody, autora tego kazania, jego pochodzenie, jego kunszt i umiejętności, jego cele i jego ogólne strategie.

Zrekonstruowaliśmy również tak dokładnie, jak to możliwe, dane demograficzne i historię chrześcijańskiej wspólnoty lub wspólnot, do których się zwraca, oraz wyzwania, które powodują interwencję duszpasterską, którą nazywamy listem do Hebrajczyków. Jesteśmy teraz gotowi rozpocząć szczegółową analizę kazania segment po segmencie, którą będziemy wykonywać konsekwentnie, mając na uwadze nie tylko treść tekstu, ale także sposób, w jaki tekst ten pozycjonuje słuchaczy w kierunku tego, co kaznodzieja uważa za wierną i korzystną odpowiedź na stojące przed nimi wyzwania.